

stawiciele PUR w pertraktacjach z różnymi władzami, by uzyskać dla repatriantów kilka gospodarstw rolnych, mieszkań lub miejsc pracy<sup>33</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że przy tak olbrzymiej pracy, ogromnym aparacie urzędowym, licznej kadrze pracowników nie obyło się i w pracy PUR bez błędów i usterek. Zdecydowana większość pracowników tego urzędu, to ofiarni, oddani sprawie ludzie, ale i wśród nich trafili się inni, żądni własnych korzyści<sup>34</sup>. PUR poprzez swój aparat inspekcyjny wykrywał i eliminował takich pracowników<sup>35</sup>, w czym pomagali sami repatrianci i przesiedleńcy. Duże zasługi na tym odcinku posiada też prasa<sup>36</sup>.

PUR wykonał dobrze powierzone mu przez władzę ludową zadanie. Wszystkie usterki w działalności tej instytucji nie mogą przyćmić ogromu pracy włożonej dla ulżenia trudu migrującym i osiedlającym się milionom ludzi.

STEFAN BANASIAK

## NIEKTÓRE ZAGADNIENIA ROZWOJU SPÓŁEK WODNYCH W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM\*

### I. WSTĘP

Uchwały VIII Plenum KC PZPR z 1956 r. usuwając błędy w polityce rolnej, stworzyły nowe warunki dla rozwoju rolnictwa. Nowa polityka rolna rozbudziła inicjatywę i zainteresowanie chłopów w dalszym wszechstronnym rozwijaniu produkcji rolnej i dochodowości gospodarstw, co wyraziło się m. in. w powstawaniu na wsi różnorodnych form samorządu chłopskiego.

Jednym z przejawów inicjatywy, wzrostu aktywności i zainteresowania chłopów gospodarką, jest dążność do polepszenia stanu melioracji rolnych w ramach znanej z okresu międzywojennego instytucji spółek wodnych.

<sup>33</sup> WAP w Łodzi, ZC PUR, Wydz. Osadnictwa, 1, 28, 100, 171.

<sup>34</sup> Tamże, Wydz. Prezydialny, 35, 36, 37, 38, 39.

<sup>35</sup> WAP w Łodzi, ZC PUR, Wydz. Kontroli 4; Wojewódzki Oddział PUR w Łodzi, 113/6.

<sup>36</sup> ZC PUR przeprowadzał dochodzenia w sprawach poruszonych przez prasę. Konferencja takich spraw wykazała, że wiele artykułów zostało przygotowanych w sposób jednostronny. W tej sprawie wypowiedział się Główny Pełnomocnik do Spraw Repatriacji, wiceminister Administracji Publ. Władysław Wolski: „Urabianie opinii przeciw PUR nie sprzyja i nie pomaga repatriacji, nie pomaga skupianiu wartościowych, oddanych pracowników w PUR”. („Rzeczpospolita” nr 352 z dn. 28 XII 1945 r.).

\* Niniejszy przyczynek przedstawiony został na rozszerzonym zebraniu naukowym Katedry Ekonomiki Rybactwa WSR w Olsztynie w dniu 24 czerwca 1960 r. W zebraniu oraz dyskusji wzięli udział zaproszeni przedstawiciele Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN, Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych oraz Wydziału Rolnego KW PZPR w Olsztynie. Poczuję się do miłego obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim uczestnikom zebrania za liczne uwagi i porady w jednej sprawie, które starałem się uwzględnić przy ostatecznej redakcji niniejszego opracowania.

Aktywizacja społeczna i gospodarcza wsi przejawiała się szczególnie żywo na Warmii i Mazurach (woj. olsztyńskie) w stosunkowo szybkim a jednocześnie powszechnym i masowym rozwoju różnorodnych form samorządu chłopskiego. Działa tu obecnie ponad 1 000 kółek rolniczych, kilkaset kół Gospodyń Wiejskich, różnorodnych zespołów branżowych oraz kilkadziesiąt spółek wodnych. Wzrost zainteresowania chłopów ziemią i osiągnięte w ostatnich latach wyniki gospodarcze wsi olsztyńskiej świadczą o praktycznej przydatności instrumentów nowej polityki rolnej.

Jednym z problemów warunkujących dalszy wzrost produkcji rolnej w woj. olsztyńskim jest uregulowanie stosunków wodnych. Należy podkreślić, że problem ten jest tutaj szczególnie palący. Duża stosunkowo powierzchnia jezior — („krajna tysiąca jezior”), gęsta sieć rzek, strumieni i kanałów, zniszczenie w okresie wojny wielu urządzeń irygacyjnych oraz dekapitalizacja urządzeń melioracyjnych zastanych na tych ziemiach po zakończeniu działań wojennych, wymagają wyjątkowo dużych nakładów sił i środków. W pierwszych latach powojennych nie prowadzono tutaj należytej konserwacji urządzeń melioracyjnych. W licznych wypadkach podczas wojny zaginęły plany drenowań, nowi zaś osadnicy częstokroć nie wiedzieli, że mają pola zdrenowane. Mimo dużych nakładów finansowych na urządzenia melioracyjne, przeznaczonych przez państwo w ciągu powojennego dziesięciolecia, nie osiągnięto w zakresie melioracji realnych zmian na lepsze<sup>1</sup>.

Założenia nowej polityki rolnej przewidują szybkie odrobienie zaniedbań na tym odcinku. Uregulowanie stosunków wodnych realizowane jest z jednej strony przez znaczne zwiększenie państwowych nakładów finansowych, z drugiej zaś — przez wciągnięcie do tych prac zainteresowanych melioratorami rolników<sup>2</sup>. Udział chłopów w uregulowaniu stosunków wodnych organizowany jest w ramach spółek wodnych oraz innych samorządowych organizacji wsi. Praktyka ostatnich trzech lat potwierdza słuszność przyjętych rozwiązań, co wyraża się w znacznym postępie prac wodno-melioracyjnych, a dzięki temu w podniesieniu wyników gospodarczych w rolnictwie. W obecnym układzie stosunków i podziale zadań do obowiązków państwa należy wykonywanie melioracji wodnych podstawowych oraz ich konserwacja i eksploatacja. Natomiast wykonywanie melioracji wodnych półpodstawowych i szcze-

<sup>1</sup> Szczegółową analizę stosunków wodnych oraz stanu melioracji rolnych w woj. olsztyńskim zawiera praca zespołowa pt. Stosunki wodne w województwie olsztyńskim. Wyd. TRZZ, Warszawa 1960.

W rozdziale II tej pracy przedstawiłem problematykę zarządzania gospodarką wodną w woj. olsztyńskim, korzystając w tym zakresie z opracowań charakteru ogólniejszego. W tymże rozdziale pominięty został w toku technicznego przygotowania pracy do druku przypis do zacytowanego na s. 39 fragmentu z pracy prof. dra F. Longchamps, Polskie Prawo administracyjne, zeszyt III, Warszawa 1958. Korzystając z okazji, aby sprostować tę nieścisłość, wyrażam jednocześnie ubolewanie z powodu wynikłego niedopatrzania.

<sup>2</sup> Por. ustawę z 22 V 1958 r. o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa. Dz. U. nr 31, poz. 136.

gólowych, jak również konserwacja tych urządzeń, należy do spółek wodnych i zainteresowanych właścicieli gruntów<sup>3</sup>.

Spółki wodne stają się więc ważnym czynnikiem w regulacji stosunków wodnych i jako takie powinny być przedmiotem szczególnego zainteresowania zarówno państwowej administracji rolnej, jak również organizacji społecznych zaangażowanych czynnie w przebudowie stosunków społeczno-gospodarczych wsi.

## II. ZARYS ROZWOJU SPÓŁEK WODNYCH DO 1956 r.

W okresie panowania niemieckiego w granicach obecnego woj. olsztyńskiego (z wyłączeniem powiatów, które w okresie międzywojennym należały do województw warszawskiego i białostockiego) istniało ponad 1 000 tzw. towarzystw wodnych (*Wassergenossenschaften*), które zrzeszały niemal wszystkie gospodarstwa rolne<sup>4</sup>. Były to z jednej strony organizacje typu korporacyjnego, z drugiej zaś — typu realnego, a więc instytucjonalnie zbliżone do spółek wodnych. Zarządzanie sprawami towarzystw wodnych należało do organów powoływanych przez ich członków na zasadach samorządu. Rolnicy odczuwali realne korzyści z przynależności do towarzystw wodnych, stąd organizacje te stały się masowymi i nieźle rozwiązywały całokształt spraw związanych z melioracjami.

W latach trzydziestych, w miarę postępującej faszycacji życia państwowego i społecznego oraz likwidacji wszelkich form samorządu terytorialnego i specjalnego w Niemczech hitlerowskich, przynależność gospodarstw rolnych do towarzystw wodnych stała się obowiązkowa. Towarzystwa wodne zrzeszały zarówno rolników średnich, biedotę wiejską, jak również obszarncze majątki junkierskie. W tych warunkach zostały one opanowane przez bogaczy wiejskich, według bowiem obowiązujących przepisów, prawa członków towarzystw zależały od powierzchni ich gruntów, od dochodu obliczonego dla wymiaru podatku oraz od wysokości tzw. datków, wpłacanych towarzystwu na cele melioracyjne.

W tej sytuacji drobni rolnicy (przeważnie ludność polska), jakkolwiek licznie stanowili w towarzystwach wodnych większość, przy podejmowaniu uchwał byli zawsze w mniejszości. Niewiele zresztą spraw, szczególnie w ostatnich latach, rozstrzygali sami członkowie, organy towarzystw wodnych wykonywały bowiem szczegółowe dyrektywy i polecenia organów rolniczej administracji rządowej. Członkowie towarzystw mieli obowiązek wpłacania

<sup>3</sup> Podział melioracji wodnych na podstawowe, półpodstawowe i szczegółowe oraz obowiązki spółek wodnych i właścicieli gruntów uregulowała cyt. już wyżej ustawa z 22 V 1958 r. oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 22 V 1958 r. Dz. U. nr 34, poz. 153. Por. także zarządzenie Ministra Rolnictwa z 6 XI 1959 r. w sprawie zaliczenia niektórych urządzeń melioracji półpodstawowych do melioracji podstawowych. „Monitor Polski” nr 96, poz. 514.

<sup>4</sup> Dane z archiwum Wydziału Gospodarki Wodnej Prezydium WRN w Olsztynie.

ustalonych datków rocznych na konserwację i renowację urządzeń melioracyjnych. Płacenie tych datków było zagrożone egzekucją majątku rygorystycznie zresztą, szczególnie w odniesieniu do ludności polskiej, realizowaną. Ponieważ nie wszyscy chłopcy byli w stanie uiszczać datki członkowskie, były im one zamieniane na robociznę, wskutek czego nierzadko drobni rolnicy zmuszeni byli odrabiać datki członkowskie na polach obszarowych przy wykonywaniu robót konserwacyjno-melioracyjnych, należących do obowiązków towarzystwa wodnego<sup>5</sup>. Nieco inne stosunki panowały na tych obszarach towarzystw wodnych, gdzie nie było majątków junkierskich a przeważała gospodarka średnia i drobna. Takich jednakże towarzystw było niewiele.

Ten stan rzeczy musiał spowodować pewne trudności w okresie powojennym, kiedy to rolnicy miejscowego pochodzenia niejednokrotnie kojarzyli propagowane w tym okresie spółki wodne z niemieckimi towarzystwami wodnymi. Inna natomiast sytuacja istniała w tych wsiach, w których działały uprzednio towarzystwa wodne, gdzie mimo obfitości nakazów administracyjnych, odgórnych dyrektyw i stosowanych środków przymusu, chłopcy odczuwali realne korzyści z zespołowej pracy w ramach towarzystw wodnych, stając się w okresie powojennym zwolennikami spółek wodnych.

Pierwsze kroki zmierzające do powoływania w woj. olsztyńskim spółek wodnych podjęto w zasadzie dopiero w połowie 1947 r. Akcją tę zapoczątkowano na podstawie pisma okólnego ówczesnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 15 kwietnia 1947 r. w sprawie podjęcia przez organy administracji państwowej i organy samorządu terytorialnego działalności reaktywowania oraz tworzenia nowych spółek wodnych. Akcja nie przyniosła jednak oczekiwanych wyników, był to bowiem okres trwającego jeszcze masowego napływu osadników rolnych i organizowania życia wsi olsztyńskiej po zniszczeniach wojennych, wskutek czego i sama akcja musiała zamykać się w nader skromnych ramach. Kilkanaście zorganizowanych w tym czasie spółek wodnych rozpadło się z różnych przyczyn w okresie późniejszym, jedynie trzy spośród nich przetrwały do czasu obecnego.

W r. 1949 podjęto nową próbę zorganizowania spółek wodnych jako oddźwięk wydanego pisma okólnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 29 lipca 1949 r. skierowanego do organów administracji rolnej<sup>6</sup>. Nie spowodowało ono jednak szerszej akcji na terenie woj. olsztyńskiego prawdopodobnie z tej głównie przyczyny, że zarówno aparat administracji rolnej, jak również organizacje czynne społecznie na wsi, zaangażowane już były w tym okresie sprawą organizowania spółdzielczości produkcyjnej. Stan ten przetrwał do r. 1951, kiedy to zaprzestano w całym kraju popierania spółek wodnych.

<sup>5</sup> Jak wynika z relacji chłopów miejscowego pochodzenia, urzędnicy państwowi sprawujący nadzór nad stanem melioracji wodnych w wypadkach uchybień w pracach konserwacyjnych stosowali niejednokrotnie karę chłosty.

<sup>6</sup> Dziennik Urzędowy Min. Rol. i Reform Roln. nr 14, poz. 76.

Przesądziła o tym zarówno polityka, jak i praktyka uspołdzielczania rolnictwa, nie pozostawiająca w zasadzie miejsca dla istnienia żadnych innych, poza spółdzielniami produkcyjnymi, form zespołowej działalności gospodarczej chłopów<sup>7</sup>. Lata następne przyniosły zahamowanie powstawania i osłabienie działalności istniejących spółek wodnych w całym kraju<sup>8</sup>, jednakże szczególnie ostro odbiło się to w woj. olsztyńskim, gdzie właściwie dopiero w r. 1950 zaczęły powstawać oddolnie na szerszą niż dotychczas skalę pierwsze załóżki spółek wodnych, które w tych warunkach uległy zupełnemu rozpadowi.

W latach następnych podjęto w woj. olsztyńskim szeroką akcję powoływania zespołów łąkarskich dla zagospodarowania zmeliorowanych przez państwo użytków zielonych (łąk i pastwisk). Akcja ta była oparta na materialnym zainteresowaniu chłopów przydziałem nawozów sztucznych, nasion traw oraz oddawaniem do zagospodarowania i użytkowania łąk i pastwisk z Państwowego Funduszu Ziemi. Zespoły te przyjmowały różne nazwy<sup>9</sup> i do r. 1955 działały bez podstawy prawnej. W r. 1955 zespoły łąkarskie uzyskały podstawę prawną w zarządzeniu nr 33 Ministerstwa Rolnictwa z 1 III 1955 r.<sup>10</sup>. Zespoły łąkarskie zostały, przynajmniej formalnie, włączone do wykonywania zadań melioracyjnych, w większości jednak wypadków ich zadania sprowadzały się do uprawy, zagospodarowania i wspólnego sprzętu siana.

W tym okresie na terenie woj. olsztyńskiego zachowały się jedynie trzy spółki wodne, które przetrwały do r. 1956.

### III. ROZWÓJ SPÓLEK WODNYCH W MINIONYCH 5 LATACH

Polityczna rehabilitacja spółek wodnych nastąpiła właściwie już w r. 1955, po IV Plenum KC PZPR<sup>11</sup>, jednakże dopiero uchwały VIII Plenum KC i oparte na nich wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie nowej polityki rolnej, otwały dla spółek wodnych nowy okres. W całym kraju nastąpił stosunkowo szybki proces reaktywowania oraz wzrostu liczebnego i aktywności spółek wodnych. Przyniosło to także wyraźne zmiany na lepsze w woj. olsztyńskim, choć proces powstawania spółek wodnych jest tutaj w porównaniu z innymi województwami znacznie powolniejszy.

W r. 1956 powstała w woj. olsztyńskim zaledwie 1 spółka wodna (w pow. lidzbarskim), w r. 1957 dalsze 3. Istotną zmianę przyniósł dopiero r. 1958, który zapoczątkował szerszy rozwój spółek wodnych w województwie. Rozwój ten w ostatnich latach ilustruje tabela I<sup>12</sup> oraz wykres nr 1.

<sup>7</sup> Por. W. Dawidowicz, Zagadnienia prawne melioracji wodnych w rolnictwie. Warszawa 1959 r., s. 218 i n.

<sup>8</sup> Tamże, s. 220.

<sup>9</sup> Np. łąkarskie, łąkarsko-melioracyjne, łąkarsko-paszowe itp.

<sup>10</sup> Zarządzenie to nie zostało opublikowane.

<sup>11</sup> Zjawisko to analizuje szczegółowo W. Dawidowicz w cyt. już wyżej pracy na s. 230 i n.

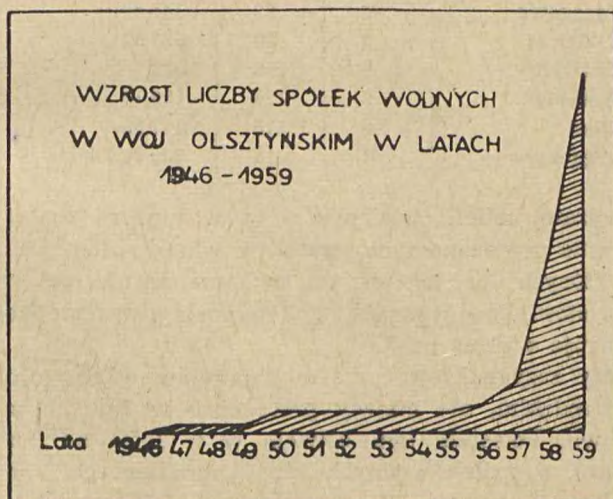
<sup>12</sup> Dane z Wydziału Gospodarki Wodnej Prezydium WRN w Olsztynie.

TABELA I

Lata	Liczba powstałych spółek wodnych
Do 1956	3
1956	1
1957	3
1958	19
1959	25
do 1 III 1960	1
Razem	52

Według stanu z dn. 1 III 1960 r. spółki wodne w woj. olsztyńskim zrzeszały ogółem 2112 członków<sup>13</sup> i obejmowały obszar 21 652,66 ha użytków zielonych i gruntów ornych<sup>14</sup>.

Mimo wyraźnego wzrostu spółek wodnych w ostatnich dwóch latach, na co nie bez wpływu pozostaje wydana ustawa z dn. 22 V 1958 r. o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa, aktualny stan w tym zakresie



Wykres 1

trzeba jednak uznać w dalszym ciągu za niezadowalający, zarówno w aspekcie konkretnych potrzeb uregulowania stosunków wodnych, jak również na tle rozwoju spółek wodnych w innych województwach. Tak np. w woj. poznańskim i bydgoskim, gdzie problem uregulowania stosunków wodnych nie występuje tak ostro jak w woj. olsztyńskim, działa aktywnie 1000 spółek wodnych, gospodarujących na 0,5 mln ha gruntów.

<sup>13</sup> W tym kilkanaście PGR.

<sup>14</sup> Podano w przybliżeniu, wskutek braku danych z 3 spółek wodnych.

Ciekawą ilustrację rozwoju spółek wodnych w woj. olsztyńskim przedstawia przekrój terenowy według powiatów. Na 19 powiatów województwa olsztyńskiego<sup>15</sup> spółki wodne istnieją tylko w 12, w pozostałych zaś powiatach są instytucją zupełnie nieznaną<sup>16</sup>, co ilustruje wykres nr 2. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na ich nierównomierny rozwój w poszczególnych powiatach, jak również na samą strukturę spółek wodnych.

Tabela II przedstawia rozwój i strukturę spółek wodnych w przekroju terenowym wg stanu z dn. 1 III 1960 r.<sup>17</sup>

TABELA II

Powiaty	Liczba spółek wodnych	Liczba członków	Obszar w ha
1. Biskupiec	3	85	261,32
2. Braniewo	2	255	3 819,67
3. Giżycko	11	596	5 405,43
4. Kętrzyn	4	93	855,73
5. Lidzbark Warm.	6	439	5 904,87
6. Morąg	2	77	649,55
7. Mrągowo	2	33	111,06
8. Nidzica	4	59	581,57
9. Olsztyn	5	158	1 933,—
10. Ostróda	6	124	136,12
11. Pisz	6	175	1 777,50
12. Węgorzewo	1	18	208,84

Jak widać z powyższej tabeli obok powiatów, w których spółki wodne w ogóle nie istnieją (nie wykazano tych powiatów w zestawieniu)<sup>18</sup>, istnieje szereg powiatów, w których ilość ich jest tak znikoma, że nie ma w problematyce uregulowania stosunków wodnych tych terenów poważniejszego znaczenia. Stan ten ilustruje wykres nr 3.

Jednocześnie należy zasygnalizować ciekawy przejaw w rozwoju spółek wodnych w pow. ostródzkim, nie mający precedensu w żadnym z innych powiatów województwa. Powstało tam bowiem w r. 1959, na przestrzeni krótkiego okresu czasu, 6 spółek wodnych typ „ogrodkowego”, obejmujących jedynie małe skrawki gruntów. Strukturę ich wydaje się warto przedstawić w liczbach (tabela III)<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Nie licząc miasta Olsztyna, jednostki administracyjnej szczebla powiatu.

<sup>16</sup> W r. 1958 spółki wodne istniały tylko w 7 powiatach, w nowych więc 5 powiatach powstały one dopiero w 1959 r.

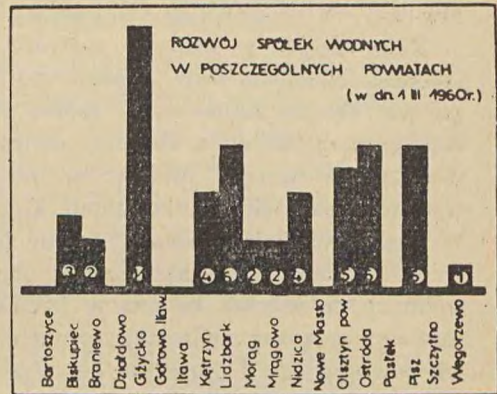
<sup>17</sup> Dane z rejestru wodnego Prezydium WRN w Olsztynie.

<sup>18</sup> Są to powiaty: bartoszycki, działdowski, górowski, ilawiecki, nowomiejski, pasłęcki i szczyński.

<sup>19</sup> Dane liczbowe z teczek dokumentacyjnych tych spółek, znajdujących się w Wydziale Gospodarki Wodnej Prezydium WRN w Olsztynie.



Wykres 2



Wykres 3

Jak widać z przytoczonych liczb, przeciętnie 1 członek „wniósł” do spółki niewiele ponad 1 ha, w niektórych zaś wypadkach znacznie mniej, np. w Spółce Wodnej w Kajkowie zaledwie po 0,5 ha. Przyjmując, że zasadni-

TABELA III

Nazwa spółki wodnej	GRN	Liczba członków	Powierzchnia gruntów w ha	Przeciętna pow. gruntów w ha przypadająca na 1 członka
Kąpity	Mońki	14	16,25	1,15
Spółka Wodna w Liwie	Liwa	41	47,95	1,17
Spółka Wodna w Gładach	Szczepankowo	11	13,45	1,22
Spółka Wodna w Tomarynach	Biesal	22	34,45	1,56
Spółka Wodna w Kajkowie	Kajkowo	23	11,71	0,50
Spółka Wodna w Szyldaku	Szyldak	13	12,31	0,94
Razem		124	136,12	1,09

czym celem spółek wodnych jest konserwacja i pielęgnacja urządzeń melioracji wodnych, trudno wyobrazić sobie skuteczną działalność takich spółek<sup>20</sup>. Obejmują one bowiem w rzeczywistości jedynie skrawki gruntów wskutek

<sup>20</sup> Nasuwa się tutaj ciekawy problem natury teoretycznej, czy mianowicie tego rodzaju spółkom można w ogóle nadać przymiot spółek wodnych w rozumieniu



zabagnienia, zupełnie nieprzydatnych rolniczo, które — przy pomocy państwowej — użytkownicy chcą osuszyć i wykorzystać gospodarczo.

Przodującym w zakresie rozwoju spółek wodnych jest od dawna pow. Giżycko. Nastąpiła tam jednakże po r. 1958 pewna stagnacja, nie powstała po tym okresie żadna nowa spółka wodna, niektóre zaś, dawniej aktywnie działające, przeżywają obecnie pewien kryzys<sup>21</sup>. Pozytywnym natomiast zjawiskiem notowanym ostatnio w niektórych spółkach wodnych jest wzrost wysokości składek członkowskich, które sięgają nieraz do 400 zł rocznie z ha. W większości jednak składki te nie przekraczają wysokości 100 zł.

Jeśli chodzi o charakterystykę organizacyjno-prawną olsztyńskich spółek wodnych, to wyraża się ona w jednokierunkowym rozwoju (spółki dla konserwacji urządzeń melioracji rolnych) oraz wyłącznie dobrowolnym sposobie ich powoływania<sup>22</sup>. Zupełnie nie występują w woj. olsztyńskim związki wawłowe, mimo iż wiele rzek i strumieni każdego roku zalewa znaczne obszary gruntów uprawnych i pastwisk. Nie istnieją także spółki wodne typu rybackiego<sup>23</sup>.

Porównując np. rozwój spółek wodnych z rozwojem kółek rolniczych wypadnie stwierdzić, że zjawiska te nie idą z sobą w parze. Jeśli w odniesieniu do kółek rolniczych na 335 gromad działa ich ponad 1000, czyli wypadają przeciętnie 3 kółka rolnicze na 1 gromadę, to w odniesieniu do spółek wodnych stosunek ten jest bardzo niekorzystny, zaledwie bowiem w 15% gromad istnieją obecnie spółki wodne. W stosunku zaś do wsi, bądź do ogółu rolników w województwie, stopień rozwoju spółek wodnych jest w ogóle trudny do przedstawienia. Tymczasem aktualna sytuacja w rolnictwie olsztyńskim wymaga właśnie skierowania głównego wysiłku na regulację zaniedbanych stosunków wodnych, czego nie da się zrealizować bez współdziałania samych zainteresowanych, tzn. właścicieli i użytkowników gruntów.

ustawy wodnej. Spółki wodne są bowiem spółkami realnymi, to znaczy, że ich członkami nie są osoby fizyczne, lecz grunty. Powstaje zatem pytanie, czy członkiem spółki może być tylko część gruntów, wobec zasady, że członkiem jest posiadłość (nieruchomość) jako taka, mająca swój byt prawny. Zagadnienie to nie mieści się jednak w ramach niniejszego artykułu, wobec czego ograniczam się do jego zasygnalizowania.

<sup>21</sup> W dwóch spółkach wodnych wprowadzono np. w 1960 r. zarząd komisyjny.

<sup>22</sup> W świetle obowiązujących przepisów mogą być także powoływane spółki z zastosowaniem przymusu przez większość wobec mniejszości (spółki większościowe) oraz spółki przymusowe, powoływane przez organy administracji państwowej.

<sup>23</sup> Nie chodzi tutaj o spółki rybackie na jeziorach i rzekach, mogące działać na podstawie przepisów ustawy o rybołówstwie z 1932 r., lecz o instytucje spółki wodnej, utworzonej dla celów budowy stawów rybnych i hodowli ryb, o której mówi ustawa o opieraniu melioracji wodnych z 1958 r.

## IV. NIEKTÓRE CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA ROZWÓJ SPÓŁEK WODNYCH I REALIZACJĘ ZADAŃ W ZAKRESIE MELIORACJI

Potrzeby woj. olsztyńskiego w zakresie melioracji zaspokojone są w zasadzie w 84<sup>0/0</sup>. Jednakże stan tych urządzeń melioracyjnych jest wysoce niezadowalający, w związku z czym powstaje ważny problem odbudowy urządzeń zaniedbanych oraz zorganizowanie ciągłych prac konserwacyjnych. W ciągu trzech ostatnich lat, dzięki zwiększonym nakładom finansowym, zmeliorowano 11 168 ha gruntów ornych oraz 6407 ha łąk i pastwisk. Ponadto przeprowadzono zagospodarowanie pomelioracyjne na obszarze 21 397 ha łąk i pastwisk. W tym samym czasie uregulowano ok. 200 km rzek, strumieni i kanałów<sup>24</sup>.

Obecnie woj. olsztyńskie posiada ok. 35 tys. dobrze zagospodarowanych łąk, z których zbiory wynoszą średnio 45 q/ha, a z pozostałych 153 tys. ha niecałe 30 q/ha. W latach 1961—1965 przeznaczona się w woj. olsztyńskim na melioracje rolne 852 mln zł oraz 337 mln zł na meliorację gospodarki leśnej<sup>25</sup>. Są to jednakże zamierzenia typu inwestycyjnego, zasadniczego lub — mówiąc językiem ustawodawcy — charakteru podstawowego. Aby nakłady te przyniosły oczekiwane rezultaty, w parze z nimi musi iść wysiłek w zakresie melioracji półpodstawowych i szczegółowych. Jednocześnie wyłania się w woj. olsztyńskim problem natury zasadniczej: zabezpieczenie ciągłej i skutecznej konserwacji urządzeń melioracyjnych. Zadaniom tym sprostać można jedynie zorganizowanym wysiłkiem społecznym. Takiego bowiem charakteru są urządzenia melioracyjne, których systemy nie mogą być dzielone granicami własności gruntów. Skutecznym i wypróbowanym instrumentem takiej działalności społecznej są właśnie spółki wodne.

Wobec aktualnych potrzeb w zakresie pełnego uregulowania stosunków wodnych oraz zabezpieczenia należytej konserwacji urządzeń melioracyjnych liczba spółek wodnych w woj. olsztyńskim winna wzrosnąć do 1000, a więc dwudziestokrotnie. Nierzadko spotkać się można w woj. olsztyńskim z błędnym poglądem, że wobec istnienia szeroko rozbudowanego systemu kółek rolniczych spółki wodne nie są obecnie instytucją niezbędną. Stanowisko takie wynikać może jedynie z niezrozumienia istoty, charakteru i zadań spółek wodnych. Kółka rolnicze bynajmniej nie wykluczają celowości istnienia spółek wodnych, nie mających zresztą tego charakteru co kółka rolnicze (spółki realne), organizowane winny być na większych obszarach niż zasięg kółka rolniczego. Działacze tych ostatnich winni więc widzieć w spółkach wodnych nie swego konkurenta, lecz pomocnika<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Według komunikatu WKPG o wykonaniu niektórych zadań planowych w woj. olsztyńskim, podanym w „Głosie Olsztyńskim” nr 15/1960.

<sup>25</sup> Dane z Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN w Olsztynie. Nieco inne sumy podaje komunikat zamieszczony w „Głosie Olsztyńskim” nr 59/1960.

<sup>26</sup> Por. przemówienie E. Ochaba na I Krajowym Zjeździe Związku Kółek Rolniczych w broszurze CZKR, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1959 r., s. 78 i n.

Odpowiedzialność za niedostateczny rozwój spółek wodnych w województwie przerzucają niektórzy wyłącznie lub w głównej mierze na aparat rad narodowych. Tak np. WZKR w Olsztynie jeszcze w listopadzie ub. r. wykazywał w swych opracowaniach, że „powstało w województwie 120 komitetów organizacyjnych spółek wodnych, które w większości nie zostały zarejestrowane z braku opracowań dokumentacji technicznej”<sup>27</sup>. Rejestracja, jak również pomoc przy opracowaniu dokumentacji technicznej, należy, jak wiadomo, do organów rad narodowych. Według danych KW PZPR z dn. 1 I 1959 r. zgłoszono do rejestracji w I kwartale 1959 r. aż 101 nowych spółek wodnych<sup>28</sup>. Sugeruje to, że z winy organów rad narodowych i w tym wypadku nie zarejestrowano pokaźnej ilości spółek wodnych. Tymczasem w praktyce liczba spółek zwiększyła się od tego czasu zaledwie o 25. Istnieją zatem uzasadnione wątpliwości co do słuszności obarczania odpowiedzialnością za ten stan rzeczy głównie aparat rad narodowych. Informacje uzyskane w Wydziale Gospodarki Wodnej Prezydium WRN w Olsztynie nie potwierdzają ani faktu zgłoszenia do rejestracji ponad 100 spółek, które miały powstać w 1958 r., ani też utworzenia 120 komitetów organizacyjnych spółek wodnych w r. 1959. Działalność aparatu rad narodowych w zakresie powoływania spółek, poza pracą w formach organizacyjno-społecznych w środowisku wiejskim, przejawia się w udzielaniu organizatorom pomocy fachowej w sporządzeniu dokumentacji spółki, poradnictwie prawnym (na szczeblu powiatu) oraz w zatwierdzaniu statutów, czynności mających charakter konstytutywnych aktów administracyjnych (na szczeblu województwa).

Daleko idąca liberalność organów administracji wodnej w zakresie wymaganej dokumentacji spółek wodnych<sup>29</sup>, które w praktyce zatwierdzają wszystkie statuty bez względu na spełnione w nich wymogi formalne, umacnia jeszcze bardziej wątpliwości co do słuszności zarzutów stawianych tym organom.

Wydaje się, że przyczyn niedorozwoju instytucji spółek wodnych w woj. olsztyńskim należy szukać gdzie indziej. Jedną z takich przyczyn jest to, że instytucja spółek wodnych jest dla wielu chłopów olsztyńskich mało znana. Rolnicy, którzy przybyli tu z innych województw, niejednokrotnie pamiętają jeszcze spółki wodne z okresu międzywojennego, ale najczęściej nie mieli w tym okresie własnych gospodarstw (otrzymali ziemię z reformy rolnej),

oraz referat W. Gomułki na II Plenum KC PZPR pt. „Węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa w latach 1959—1965”, w broszurze Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1959, s. 44.

<sup>27</sup> Wg informacji WZK i OR w Olsztynie o realizacji uchwał II Plenum KC w sprawie podniesienia produkcji rolnej oraz organizacji i działalności kółek rolniczych z 23 XI 1959 r. (dokument w maszynopisie, s. 30 i n.).

<sup>28</sup> Wg materiałów KW PZPR pt. Praca i rozwój samorządów wiejskich za ostatnie dwa lata ich działalności w woj. olsztyńskim. Referat powielany, s. 35.

<sup>29</sup> Dokumentacja większości spółek nie odpowiada podstawowym wymogom formalnym, zaś plany sytuacyjne sporządzane są w formie odręcznych szkiców przez niefachowców.

a zatem nie stykali się z działalnością spółek bezpośrednio. Inni, pochodzący z terenów południowo-wschodnich, gdzie w okresie międzywojennym spółki wodne były rozwinięte stosunkowo słabiej, nie pamiętają zasad organizowania i prowadzenia spółek, pracowali w tym czasie zazwyczaj na gospodarstwie rodziców, nie zetknęli się zaś z działalnością spółek wodnych w okresie powojennym. Z drugiej strony działalność wielu spółek wodnych w okresie międzywojennym, przerzucanie na ich barki poważnych ciężarów w zakresie regulacji stosunków wodnych i utrzymywanie ich przy życiu w drodze stosowania przymusu administracyjnego, nie zawsze stanowi najlepszą tradycję i przykład.

Dużą inicjatywę w tym zakresie wykazuje ludność rodzima (Mazurzy i Warmiacy), która jednakże nie jest w dostatecznej mierze zapoznana z polskimi aktami normatywnymi, regulującymi powoływanie i działalność spółek wodnych, liczba zaś ludzi, którzy mogą udzielić fachowej pomocy przy organizowaniu spółek wodnych, jest w województwie niewystarczająca. Należy w tym miejscu dodać, że woj. olsztyńskie boryka się w zakresie administracji stosunków wodnych z poważnymi trudnościami natury kadrowej. Jeszcze przed dwoma laty sprawy gospodarki wodnej (w tym także nadzór nad spółkami wodnymi) skupione były na szczeblu wojewódzkim w Wydziale Gospodarki Wodnej Prezydium WRN, obecnie zaś tylko 50% ogólnej liczby powiatów przejęło już te sprawy w zakres swej działalności. Przekazanie spraw gospodarki wodnej wszystkim powiatom, co stanowi regułę w innych województwach, wpłynęłoby niewątpliwie pozytywnie na wzrost liczby spółek wodnych.

Poważna rola przypada w tym zakresie do spełnienia organizacjom politycznym i społecznym, szczególnie w zakresie rzetelnego spopularyzowania korzyści wypływających z przynależności do spółki wodnej.

Organy i aparat rad narodowych, jak również organizacje społeczne, szukają przyczyn oraz dostrzegają niedostatki rozwoju spółek wodnych. Podejmują one, w ostatnim zwłaszcza okresie, różnorodną działalność organizacyjno-społeczną, mającą na celu spopularyzowanie spółek wodnych wśród chłopów. Akcja taka zasługuje bezspornie na uznanie i poparcie, choć można mieć wątpliwości, czy oczekiwane rezultaty osiągnięte zostaną wyłącznie na tej drodze. Wydaje się, że organy i organizacje pracujące nad umasowieniem spółek wodnych nie dostrzegają bardzo istotnej w moim przekonaniu przyczyny słabego ich rozwoju w woj. olsztyńskim. Przyczyna ta tkwi, moim zdaniem, w samej strukturze organizacyjnej wsi olsztyńskiej i w formach działalności chłopów.

Jak już wspomniano, w okresie upadku spółek wodnych powoływano masowo zespoły łąkarskie. Powstały one w większości w celu pomelioracyjnego zagospodarowania łąk i pastwisk, choć miały one również, przynajmniej w założeniu, prowadzić prace wodno-melioracyjne. W praktyce jednak prace te prowadziło państwo, zespoły zaś poprzestawały na wspólnym zagospodarowaniu użytków zmeliorowanych i wspólnych zbiorach siana.

Brak właściwie dokładnych danych, ile faktycznie zespołów łąkarskich powołano w tym okresie w woj. olsztyńskim. Nie prowadzono bowiem ich ewidencji, zespoły łąkarskie do 1955 r. działały bez podstaw prawnych, niektóre z nich miały zresztą niedługi żywot. Na podstawie różnych danych można ogólnie określić, że ich liczba sięgała kilkuset.

Zespoły łąkarskie przetrwały do dziś, znacznie zwiększyła się ich liczba, choć cele i zadania uległy w realizacji nowej polityki rolnej znacznym przeobrażeniom. Obecnie istnieje na terenie całego kraju ponad 10 tys. zespołów łąkarskich o łącznej liczbie członków ponad 672 tysiące<sup>30</sup>, przy czym największe ich skupienie występuje w województwach: szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim i wrocławskim. W woj. olsztyńskim istnieją 662 zespoły zrzeszające 7 297 członków<sup>31</sup>.

W aktualnej sytuacji organizacyjnej wsi zespoły łąkarskie działają w obrębie kółek rolniczych bądź w ramach spółek wodnych, jak również poza tymi organizacjami. W woj. olsztyńskim zespoły łąkarskie istnieją z reguły poza spółkami wodnymi, przy czym główny ich wysiłek jest skierowany na zagospodarowanie łąk z Państwowego Funduszu Ziemi, w mniejszej natomiast mierze na należyte zagospodarowanie łąk własnych. W żadnym natomiast wypadku działalność zespołów nie obejmuje gruntów ornych.

Zespoły łąkarskie powstały jako przejaw określonej koniunktury politycznej i szczególnie w woj. olsztyńskim, podobnie zresztą jak w innych województwach Ziem Zachodnich, stały się formą masową. Są one dla chłopów z różnych względów przydatne, w każdym bądź razie fakt ich szerokiego istnienia oraz identyczność zadań ze spółkami wodnymi nie sprzyja powstawaniu na wsi jeszcze jednej, nowej organizacji chłopskiej — spółek wodnych. Niektórzy chłopci, jak również działacze społeczni zadają sobie nawet pytanie, w jakim celu powoływać spółki wodne, skoro mamy szeroko rozpowszechnione zespoły łąkarskie, powołane również — przynajmniej formalnie — do prowadzenia i konserwacji urządzeń melioracji rolnych. Gdyby zespoły łąkarskie mogły rzeczywiście sprostać tym zadaniom, można by zrezygnować z rozwijania spółek wodnych. Wiadomo jednakże, że zespoły łąkarskie działają tylko w zakresie użytków zielonych, nie obejmują natomiast gruntów ornych. Nawet w zakresie gospodarki łąkowej nie są one w stanie podejmować działalności o takim charakterze i zasięgu jak spółki wodne, ponieważ nie przysługują im atrybuty, jakimi dysponują spółki (osobowość prawna, prawo stosowania przymusu, egzekucja świadczeń itp.).

Cytowany w przypisie K. Bajan w ramach prac prowadzonych przez Spółdzielczy Instytut Badawczy poddał analizie 60 zespołów łąkarskich. Na podstawie przeprowadzonych badań, sygnalizuje on narastanie trudności, których

<sup>30</sup> Por. K. Bajan, Zespoły łąkarskie. „Życie Gospodarcze” nr 17/1960.

<sup>31</sup> Zespoły te obejmują 12 778 ha łąk i pastwisk. Większość zespołów łąkarskich weszła obecnie w skład kółek rolniczych. Poza kółkami działa 231 zespołów zrzeszających 1 357 członków, obejmujących 2 056 ha łąk i pastwisk.

nie mogą rozwiązać samodzielnie działające zespoły łąkarskie. Autor ubolewa, że nie zawsze w prowadzeniu prac melioracyjnych chłopi dochodzą do porozumienia, wskutek czego wysiłek wsi-inicjatora idzie na marne<sup>32</sup>. Autor widzi główną przyczynę zła w tym, że „istniejące akty normatywne nie rozwiązują pozytywnie danej kwestii, co jest poważnym hamulcem postępu prac melioracyjnych”<sup>33</sup>.

Godzę się najzupełniej z Bajaniem, że bezsilność zespołu łąkarskiego w wypadkach braku porozumienia właścicieli gruntów uniemożliwia w praktyce przeprowadzenie robót melioracyjnych, nie widzę jednakże zła w tym, że zespoły łąkarskie nie mogą zastosować przymusu wobec opornych. Celom tym służy bowiem ugruntowana w naszym systemie prawnym już od czterdziestu niemal lat instytucja spółek wodnych. Zamiast więc przenosić ustawowe uprawnienia ze spółek wodnych na zespoły łąkarskie, prostszym będzie przecież przekształcenie tych zespołów w spółki wodne, co wyeliminuje trudności sygnalizowane przez cytowanego autora.

Mamy na obszarze woj. olsztyńskiego blisko 700 zespołów łąkarskich, których dorobek należy mimo wszystko ocenić pozytywnie. Nie są one jednakże w stanie z uwagi na swój charakter włączyć się w pełni do akcji uregulowania stosunków wodnych. Zdają sobie z tego sprawę czynniki odpowiedzialne za rozwój i postęp rolnictwa w województwie, kładąc nacisk na konieczność rozwijania spółek wodnych. Trudno jednak organizować chłopów dla celów, które są zadaniami już istniejących form organizacyjnych. Należy więc zastanowić się, czego oczekujemy w przyszłości.

Wydają się tutaj możliwe dwa różne rozwiązania. Pierwsze polegałoby na przekształceniu zespołów łąkarskich, działających poza spółkami, w spółki wodne oraz na likwidacji zespołów działających na obszarze spółek wodnych. Drugie na powołaniu w oparciu o istniejące zespoły łąkarskie spółek wodnych oraz utrzymaniu samych zespołów w obrębie spółek wodnych.

Pierwsze rozwiązanie wydaje się być najbardziej radykalne. Przekształcenie zespołów łąkarskich w spółki wodne mogłoby się odbyć w drodze pracy polityczno-wyjaśniającej z członkami zespołów, którzy w trybie przepisany dla powstawania spółki wodnej, przystąpiliby do spółki, a po zatwierdzeniu jej statutu orzekli rozwiązanie zespołu łąkarskiego. W zależności od sytuacji przekształcający się w spółkę wodną zespół łąkarski mógłby zastosować przymus wobec mniejszości danego obszaru, która nie była dotąd w zespole i nie wyraża chęci przystąpienia do spółki. Zespoły łąkarskie działające w obrębie spółek (przypadki nader rzadkie) uległyby rozwiązaniu, ponieważ te same zadania może prowadzić, zgodnie ze statutem, także spółka wodna.

Drugie rozwiązanie polegałoby na powołaniu przez zespoły łąkarskie spółek wodnych (dobrowolnych lub większościowych), przy czym zespoły pozostawałyby nadal w obrębie spółek, jako autonomiczne człony, ograni-

<sup>32</sup> Por. cyt. już wyżej artykuł K. Bajana.

<sup>33</sup> Tamże.

czając swą działalność do zagospodarowania i użytkowania łąk i pastwisk, w tym również łąk z PFZ.

Trudno jeszcze zdecydować, które z proponowanych wyżej dwóch rozwiązań bardziej odpowiada potrzebom i interesom woj. olsztyńskiego. Jest to sprawa trudna i skomplikowana, wymagająca szczegółowej oceny pracy poszczególnych zespołów i sytuacji w terenie. Nie można również wykluczyć możliwości łącznego zastosowania jednego i drugiego sposobu, w zależności od konkretnej sytuacji w poszczególnych środowiskach wiejskich oraz dotychczasowego dorobku poszczególnych zespołów.

Niezależnie od tego, jakie rozwiązania przyjęte zostaną w praktyce, nie ulega chyba wątpliwości oczywistość i konieczność rozwiązania zagadnienia stosunku zespołów łąkarskich i spółek wodnych, jeśli naturalnie zgodnie z podziałem zadań w zakresie melioracji między państwem i właścicielami gruntów, te ostatnie mają w określonej mierze uczestniczyć w tym procesie. Praktyka wykazała najdobitniej, że państwo nie jest w stanie wziąć na siebie całokształtu spraw melioracji, szczególnie zaś nie jest w stanie zapewnić ciągłej konserwacji urządzeń melioracyjnych. W aktualnych rozwiązaniach organizacyjno-prawnych jedynie instytucja spółek wodnych może zagwarantować w pełni powszechny udział chłopów w regulacji stosunków wodnych i utrzymaniu urządzeń melioracyjnych w stanie ich pełnej użyteczności. Dlatego też sprawa upowszechnienia i umasowienia spółek wodnych w woj. olsztyńskim stanowi węzłowy problem oczekujący generalnego rozwiązania.

#### V. WNIOSKI

W woj. olsztyńskim obserwuje się ciekawe zjawisko społeczne na wsi: szeroko rozbudowane kółka rolnicze i jednocześnie wyraźny niedorozwój spółek wodnych. Ponieważ kółka rolnicze oraz spółki wodne stanowią formę organizacyjną inicjatywy i samorządu wsi, można wysunąć wniosek, że przyczyn niedorozwoju spółek wodnych nie można doszukiwać się w postawach chłopów wobec tej instytucji.

Główna przyczyna niedorozwoju instytucji spółek wodnych wydaje się być charakteru organizacyjnego. Istnienie dwóch instytucjonalnych form organizacyjnych, mających służyć tym samym ogólnie biorąc celom (spółki wodne i zespoły łąkarskie), nie może sprzyjać ich równoczesnemu rozwojowi. Pozytywne rozwiązanie problemu melioracji wodnych wymaga skoncentrowania aktywności społecznej wsi, utworzenia drogi rozwoju spółkom wodnym. Tylko ta bowiem instytucja może w aktualnym systemie organizacyjno-prawnym spełnić rolę skutecznego instrumentu włączenia chłopów do uregulowania stosunków wodnych.

Przydatność instytucji spółek wodnych w procesie budownictwa socjalistycznego została w literaturze naukowej i politycznej dostatecznie naświetlona. Wobec podziału zadań w zakresie melioracji między państwem a rolnikami, spółki wodne stają się instytucją nieodzowną.

Istnienie szeroko rozbudowanej w woj. olsztyńskim sieci zespołów łąkarskich nie może być uważane za przeszkodę na drodze organizowania spółek wodnych. Wręcz przeciwnie, zespoły łąkarskie należy traktować jako wstęp do spółek, jako ich załączek organizacyjny. Tylko poprzez pracę społeczno-organizatorską z zespołami łąkarskimi, a nie poza nimi, należy rozszerzać liczbę spółek wodnych.

Mimo powolnego rozwoju spółek wodnych, nie można w tym zakresie zalecać pośpiechu, aktywnością społeczną trzeba jednak kierować i organizować ją. Ogólna koncepcja i główny kierunek tej działalności organizacyjno-społecznej, powinien być skierowany na zespoły łąkarskie, które należy przekształcać w spółki wodne. Trzeba nadmienić, że w wielu zespołach łąkarskich myśl taka już dojrzewa.

Przemożnym czynnikiem warunkującym rozwój spółek wodnych jest sprawa uregulowania stanu własności gospodarstw. Mimo dużego w tym zakresie wysiłku, we wszystkich powiatach województwa tysiące rolników oczekuje na prawne uregulowanie tego zagadnienia, co napewno nie sprzyja zainteresowaniu melioracjami.

Należy wreszcie wspomnieć o przesadnej zasadzie wyrażanej i praktycznie przestrzeganej przez aparat administracji rolnej i wodnej, że tworzenie spółek wodnych może odbywać się wyłącznie w drodze pełnej dobrowolności. Niewątpliwie spółki dobrowolne dają największą rękojmię należytego wykonywania stojących przed nimi zadań. W woj. olsztyńskim istnieją jednak wypadki w pełni uzasadniające powołanie spółek drogą przymusu, np. na terenach zagrożonych powodzią, na których powinny istnieć związki wałowe<sup>34</sup>.

#### Literatura

1. Baján K., Zespoły łąkarskie. „Życie gospodarcze” nr 17/1960. — 2. Bednar A., W sprawie nowej polityki rolnej. „Gospodarka Planowa” nr 3/1957. — 3. Dawidowicz W., Zagadnienia prawne melioracji wodnych w rolnictwie, Warszawa 1959. — 4. Gomułka W., Węzłowe zagadnienia rozwoju rolnictwa

<sup>34</sup> Roczny niemal okres, jaki upłynął od chwili złożenia niniejszej pracy do druku, przyniósł pewne pozytywne zmiany. Liczba spółek wodnych w województwie na dzień 20 lipca 1961 r. wzrosła do 90. W niektórych powiatach, w których spółki wodne w ogóle nie występowały, powstały ostatnio po jednej: w pow. bartoszczyckim i górówskim oraz trzy w pow. pasłęckim. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu sytuacji przedstawionej w szczególności w części III, a tym samym aktualności wniosków. W dalszym ciągu istnieją powiaty, w których nie powołano ani jednej spółki wodnej. Są to powiaty: nowomiejski i działowski, szczycki i ławski.

Warto również wspomnieć o niespotykanym w latach ubiegłych nasileniu prac melioracyjnych prowadzonych przez państwo. Główny wysiłek został tu skierowany na dwa powiaty — węgorski i kętrzyński, gdzie Olsztyńskie Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych, zatrudniające ponad 3 tys. robotników, skoncentrowało najnowocześniejsze maszyny i sprzęt. Największe nasilenie robót trwa w rejonie rzeki Węgorapy. Zapoczątkowano także budowę 100 wodomistrzówek dla agromeliorantów nadzorujących urządzenia melioracyjne.



w latach 1959—1965. Warszawa 1959 (mat. z II Plenum KC PZPR). — 5. Kamińska M., Nieco o zespołowej pracy na wsi. „Nowe Drogi” nr 7/1955. — 6. Kisielewski Z., Realizacja zadań wodno-melioracyjnych w najbliższych latach. „Gospodarka Wodna” nr 6/1954. — 7. Komunikat WKPG o wykonaniu niektórych zadań planowych w województwie olsztyńskim, „Głos Olsztyński” nr 15/1960. — 8. Komunikat Prezydium WRN w Olsztynie o limitach finansowych na melioracje, „Głos Olsztyński” nr 59/1960.

MARIAN BŁAŻEJCZYK

## JÓZEF MOZOLEWSKI — WSPÓŁTWÓRCA PRZEDWOJENNEGO I OBECNEGO SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA POMORZU ZACHODNIM

Na marginesie jubileuszu 50-lecia pracy  
pedagogicznej

Józef Mozolewski, znany i ceniony szczeciński pedagog, ofiarny działacz oświatowy i związkowy, należy do dość wąskiego grona ludzi, którzy mają już poza sobą 50 lat pracy zawodowej. Niesłychanie bogata jest jego kariera pedagogiczna, obejmująca prawie wszystkie szczeble szkolnictwa.

Józef Mozolewski urodził się 3 marca 1889 r. w Rogoźnie Wielkopolskim. W 1910 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie z niemieckim językiem wykładowym w Paradyżu koło Świebodzina (woj. zielonogórskie) i uzyskał dyplom nauczyciela szkół podstawowych. Pracę pedagogiczną podjął bardzo wcześnie, jeszcze przed I wojną światową. W latach 1910—1918 był nauczycielem szkół podstawowych w Wąsowie i Porążynie w pow. nowotomyskim na terenie woj. poznańskiego.

Po I wojnie światowej podejmuje od razu pracę w szkolnictwie polskim. Od 1919 r. do sierpnia 1921 r. pracuje na stanowisku kierownika 7-klasowej szkoły podstawowej w Lwówku w pow. nowotomyskim. Następnie przechodzi do pracy w zakładach kształcenia nauczycieli. Od sierpnia 1921 r. do końca grudnia 1929 r. jest wykładowcą w Seminarium Nauczycielskim w Kcyni i Bydgoszczy. Od 1930 r. sprawuje funkcję dyrektora Seminarium Nauczycielskiego w Czarnkowie Wielkopolskim. Będąc nauczycielem, odbył również w latach 1923—1926 studium geografii w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie pod kierunkiem prof. dra Eugeniusza Romera.

Lata trzydzieste, to był jedyny w okresie międzywojennym czas służby w kraju. W 1929 r. bowiem Józef Mozolewski przechodzi do pracy w szkolnictwie polskim za granicą, a mianowicie na tereny tzw. pogranicza. Działalność ta zapisała się w historii polskiego szkolnictwa w Niemczech i jego życiu złotymi literami. Ponieważ interesował się żywo działalnością Związku Obrony Kresów Zachodnich, otrzymał wówczas na wezwanie i polecenie Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech skierowanie na stanowisko inspek-